Poczta opłacona zgóry. Cena pojedyńczego egz. 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. dyr. A. Rondthalera, ks. prefekta Gloeha — z Warszawy, ks. G. Manitiusa ze Zduńskiej Woli, oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: p.p. mec. H. Eberhardta, mec. A. Burschego, prof. gim. im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta. Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, ks. radcy A. Lotha.

Ceny prenumeraty
Pojedyńczy numer 25 groszy.
wraz z przesyłką pocztową:
3 złote kwartalnie.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI o o o o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10.
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165.
i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień
o o o w niedzielę o o o
Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 10 groszy. w tekście 20 groszy.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok V. Warszawa, dnia 10 sierpnia 1924 r. Nr. 32.

Zjazd Związku Polskiego Zborów i Towarzystw Polsko-Ewangelickich w Państwie Polskiem w Ustroniu.

II. DZIEŃ OBRAD ZJAZDU.

W ściślejszem gronie delegatów urządził ks. prof. Szeruda o godz. 10 rozmyślanie z modlitwą na podstawie słów listu do Efezów 3, 14—21. O godz. 11 rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo w kościele. Do nader licznie zebranych przemówił NWP ks. Sup. Gen. J. Bursche, biorąc za podstawę swego kazania Ps. 46, 1—3, podkreślając wartość i istotę wiary naszej ewangelickiej i niezachwianą pewność zwycięstwa wiernych. Równocześnie odbyło się na placu kościelnym nabożeństwo, które odprawił ks. pastor P. Nikodem, przemawiając na tekst Ezdr. 4, 16—18. Uczestnicy Zjazdu mogli się naocznie przekonać o przywiązaniu do kościoła ludu ewang., który nader licznie zjawił się w Ustroniu, by pokrzepić się Słowem Bożem i poznać delegatów zborów i towarzystw ewang. z całej Rzeczypospolitej.

Po nabożeństwie odbył się w kościele dalszy ciąg obrad Zjazdu. Nader interesujący referat o statystyce ewangelików w Polsce wygłosił senator dr. J Buzek. Referat ten będzie w całości wydrukowany.

Prawdziwie radosną niespodzianką było przemówienie ks. pastora Bentkowskiego z Monpellier (płdn. Francja), syna emigranta polskiego, który w drodze do Warszawy zabawił kilka dni w Ustroniu, by przynieść pozdrowienie od braci ewangelików z Francji, w szczególności od Comité Protestant Français i Fédération protestante de France, których treść podajemy poniżej.

Przemówienie ks. pastora Bentkowskiego w streszczeniu:

„Jestem synem emigranta polskiego. Trudno mi wypowiedzieć uczucia, jakie mnie przejmują w tym dniu przybycia mego do Waszego kraju. Lat 40 temu, jako 22 letni absolwent teologji, pełen młodzieńczych zapałów, wybrałem się w podróż bez paszportu do Niemiec w Poznańskie, aby zobaczyć choć część Polski ujarzmionej, którą znałem jeno z opowiadań. Dziś po 40 latach jako starzec, już z paszportem w ręku, przyjechałem do Polski wolnej, uwolnionej nie zbiegiem okoliczności, ale dzięki mocy i sile, tkwiącej wewnątrz synów Narodu Polskiego, dzięki ich miłości Ojczyzny. Wiem, że te odwiedziny moje są zarazem chwilą pożegnania; nadchodzi czas, że zejdę z tego świata, chciałem więc jeszcze ujrzeć dom w Warszawie, w którym mieszkali moi rodzice. Dlatego jak znakomity filozof polski Libelt wołam: „O Ojcze, o Ojczyzno, o progi przodków moich!".

Ale na Zjazd przybyłem nie po to, by się osobiście przedstawić, cel mój jest inny. Chcę Was serdecznie pozdrowić i życzyć Wam wszelkiej pomyślności. Tu zaś wyznam, iż stawszy się uczestnikiem tego nabożeństwa, kiedy oglądałem kościół ten, tę wielką liczbę ewangelików, ten głęboki wyraz powagi, malujący się na ich twarzach, czułem też, że to, co się tu głosi, to dla nich rzecz wielka i święta. Te pieśni, które tak potężnym hymnem się unoszą ku niebiosom, słowem, wszystko to, co tu oglądałem i przeżywałem, wzruszyło mnie do łez. Po raz pierwszy w ciągu mej 40 letniej działalności duszpasterskiej brałem udział w tak licznem i tak rzewnem nabożeństwie ewangelickiem. Zaiste, naród, który tak mocno się trzyma swoich zwyczajów, stroju, mowy i wiary ojców, nigdy nie zginie!

Przybywam tu z misją 2 stowarzyszeń protestanckich: 1) **Fédération Protestante de France,** założona w r. 1905 t. j. wtedy, kiedy we Francji nastąpił rozdział kościoła od państwa, obejmuje narodowe kościoły reformowane, luterskie, metodystów, baptystów i inne. Od tego stowarzyszenia przynoszę pismo, które brzmi jak następuje:

Paryż, dnia 15 lipca 1924 r.

Prezes Rady Zrzeszenia protestantów we Francji do p. prezesa Kongresu zborów kalwińskich i luterańskich w Polsce, zebranych w Ustroniu, na Śląsku.

Panie Prezesie i Wielce Czcigodny Bracie!

Rada Zrzeszenia protestantów we Francji, która obejmuje wszystkie związki kościelne we Francji, jest szczęśliwą, że może skorzystać z podróży ks. pastora Bentkowskiego z Montpellier i prosić go, aby Wam przyniósł nasze serdeczne pozdrowienia i braterskie życzenia.

Francję i Polskę łączyło zawsze tyle stosunków i tyle jest wspólnych cech Waszym i naszym kościołom, waszej i naszej historji, że mimo odległości, która nas dzieli czujemy się połączeni z Wami węzłami prawdziwie chrześcijańskiego braterstwa.

Prosimy Boga szczerze, aby błogosławił Waszym pracom i pozwolił im przyczynić się do rozwoju Waszych Kościołów dla dobra Waszego narodu i dla zbliżenia Królestwa Bożego w Waszym kraju.

Racz Panie Prezesie i Czcigodny Bracie, przyjąć wyrazy mego braterskiego uszanowania.

Prezes Rady Zrzeszenia protestantów we Francji: Gruner; Sekretarz Bonnet.

2) Jest jeszcze drugie pismo, które przywiozłem, a to od **Comité Protestant Français,** założonego w r. 1915. Obejmuje ono wszystkie ewangelickie kościoły francuskie

: dąży do nawiązania stosunków z bratniemi organizacjami za granicą. Zadaniem tego Zrzeszenia są publikacje o stanie protestantyzmu w świecie, komunikaty dla zagranicy i t. p. Posiada w Paryżu salon recepcyjny, gdzie każdy może się dowiedzieć szczegółów o ewangelikach we Francji. List brzmi:

Comité Protestant Français, Paryż dnia 18 lipca 1924.

Komitet ewangelicko-francuski lub komitet dla pielęgnowania przyjaźni francuskich za granicą jest szczęśliwy, że może ks. Pawłowi Bentkowskiemu, pastorowi w Monpellier, powierzyć misję przyniesienia naszym współwyznawcom w Polsce naszych szczerze braterskich pozdrowień. Niech Im przypomni wielkie wspomnienia historyczne dawniejsze i świeżej daty, które łączą na zawsze naród polski z narodem francuskim, oraz węzły wspólnej wiary, które od czasów naszych wielkich reformatorów wytworzyły między ewangelikami Polski i Hugonotami Francji wspólność sympatji i interesów, która jak mamy nadzieję będzie się rozwijała teraz, kiedy nasze dwa narody republikańskie są zaprzyjaźnione i sprzymierzone.

Prezes: Paweł Fuzier, radca stanu.

Sekretarz: Andrzej Monod, pastor.

Przybyłem, aby nie tylko dać dowód, że protestantyzm francuski pamięta o Was, ale, aby to głębiej wryło się w pamięć Waszą, wręczam Prezydjum Zjazdu imieniem tego Zrzeszenia ryciny najwybitniejszych mężów protestantyzmu francuskiego oraz serję ilustracji do przypowieści Jezusowych.

Następnie udziela przewodniczący głosu ks. Kuliszowi w celu odczytania referatu p. t. „Ewangelja Jezusa Chrystusa wobec dzisiejszego świata i życia". Z powodu krótkości czasu podaje ks. Kulisz tylko streszczenie swego referatu, który niebawem w całości będzie wydrukowany.

Na tem ukończono obrady w 2 dniu Zjazdu.

W poniedziałek, dnia 28 lipca zebrali się uczestnicy Zjazdu w sali konfirmandów w Cieszynie. Po otwarciu posiedzenia zabiera głos ks. Sup. Gen. J. Bursche, który przemawia n. t. „Stosunek Ewangelików-Polaków do współwyznawców narodowości niemieckiej". Przemówienie to będzie podane w streszczeniu. W dyskusji nad tym bardzo ważnym referatem zabierali głos: prezes konsystorza reform. p. K. Tosio, kier. W. Keppe z Łodzi, insp. Cienciała z Odolanowa, inż. Szmejke, ks. senjor Kulisz, prof. Weimer z N. Sącza i inni, dając barwny obraz stosunków w diasporze polsko-ewangelickiej.

Ewangelicy w Polsce w świetle statystyki urzędowej.

(Z referatu wiceministra i senatora D-ra Józefa Buzka, dyrektora Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie na zjeździe w Ustroniu).

Dnia 30 września 1921 r. odbył się w Polsce spis ludności. Statystyka wszechstronna na podstawie tego spisu nie jest jeszcze ukończona, jest już jednak opracowana statystyka wyznaniowa.

Polska liczy 27,200,000 mieszkańców. Z tego jest ewangelików 980 tysięcy (3'6 procent), katolików rzymskich 17,370,000 (63'8 procent), greckich katolików 3,030,000 (11'2 procent), żydów 2,870,000 (10'5 procent), prawosławnych 2,850,000 (10'5 procent), innych (marjawitów, baptystów, wyznawców kościoła narodowego, mahometan) 100 tysięcy (0'4 procent).

Rozsiedlenie się ludności ewangelickiej jest bardzo różne, zależnie od historji. Najwięcej ewangelików jest tam, gdzie ludność polska ewangelicka od dawien dawna mieszka w zwartych masach; w skład Rzeczypospolitej Polskiej mało jednak weszło z tych obszarów. Na Śląsku cieszyńskim z ludnością 145 tysięcy jest ewangelików 47 tysięcy (32 proc.); na Śląsku Górnym liczba ludności wynosi 980 tysięcy, liczba ewangelików 61 tysięcy (6'2 proc.).

W Poznańskiem i na Pomorzu ludność ewangelicka jest po części ludnością od wieków tam osiadłą. Te dwa województwa liczą razem 2,914,000 mieszkańców, w tem 458,000 (15'7 proc.) ewangelików. W roku 1920 było tam o 60 tysięcy mieszkańców więcej, ewangelików było 30'6 proc. bo 910 tysięcy. Wielka część wyemigrowała, po roku 1921 nastąpiła dalsza tłumna emigracja.

W byłem Królestwie Kongresowem, obecnie województwie warszawskiem, łódzkiem, kieleckiem, lubelskiem i białostockiem, wojna poczyniła wielkie spustoszenia. Rosjanie wysiedlali ewangelików, uprowadzając ich w głąb Rosji; wielu dotąd jeszcze nie wróciło. Według spisu z r. 1897 było tam ewangelików 420 tysięcy (4'5 proc.), wśród nich 415 tysięcy luteran. 5 i pół tysiąca kalwinistów. Spis z roku 1921 wykazuje tylko 323,000 (2'9 proc.) ewangelików. Obecna liczba będzie znacznie większa, gdyż po spisie, głównie w roku 1923 i 1924 wielka część znowu wróciła z Rosji do domu.

Najwięcej ewangelików jest w województwie łódz-

Dawniej i Dziś.

Nieco o stosunkach wyznaniowych w Polsce.

Przez prof. E. Burschego.

(Ciąg dalszy).

Nie dziw przytem, że ci wysłańcy z za oceanu, opierający swe życie religijne nie tylko na przepisach dogmatycznych lub obrządkowych, ale i na wewnętrznym przeżyciu religijnem, niosąc pomoc przedstawicielom najrozmaitszych sfer, w myśl zasady ewangelicznej nie samym tylko chlebem żyć będzie człowiek, nie mogli ograniczyć się jedynie pomocą materjalną. I owszem, obserwując naogół słabo u nas rozwinięte życie religijne — albowiem niepodobna obrządkowości i instytucjonalizmu kościelnego utożsamiać z życiem religijnem — z wewnętrzną wprost koniecznością musieli oni dążyć do tego, aby przez osobiste zetknięcie oddziaływać również w kierunku budzenia życia religijnego, co dla nich ważniejsze było aniżeli jedynie pomoc materjalna.

I oto zjawiają się na ziemiach polskich obok osiadłych tu z dawna wyznań chrześcijańskich i te nieznane u nas dotąd kierunki religijne, wobec czego tym bardziej wysuwała się na czoło sprawa uregulowania stosunków wyznaniowych. Sprawa nader drażliwa, jeśli się zważy, że wchodzą tu w grę najświętsze przekonania jednostek. Tam zaś gdzie mamy do czynienia z czynnikiem przekonaniowym, nie łatwo jest dać sobie rady jedynie zwykłemi zarządzeniami administracyjnemi od wypadku do wypadku w sposób tak często u nas praktykowany, tam raczej konieczną jest rzeczą sprawę ująć zasadniczo. Lecz jak ongi Zygmunt August nie zdobył się na załatwienie zagadnienia religijnego w myśl ustalenia w Polsce jednego z wyznań, jako kościoła państwowego, w dobie gdy do takiego rozwiązania sprawy zmierzały wszystkie niemal państwa, tak też w Polsce odrodzonej w pierwszych latach jej istnienia samoistnego ani Rząd ani Sejm Ustawodawczy nie mógł się zdecydować na krok stanowczy, któryby uregulował stosunki wyznaniowe w myśl nowoczesnych wymagań.

Przyznaję, że krok ten w naszych warunkach utrudniony może był o tyle, że naogół utknęliśmy na zasadzie kościoła państwowego. Warunki dziejowe złożyły się były na to. W tym bowiem kierunku szły tradycje narodu, od czasu gdy Batory już przemyśliwał o ustanowieniu kościoła państwowego aż do ostatnich chwil bytu samodzielnego Rzeczypospolitej przedrozbiorowej. Zgodnie z powszechnie wówczas panującemi porządkami, znalazły one swój wyraz w wiekopomnej konstytucji 3-go maja, która właśnie w ten sposób rozstrzygnęła sprawę wyznaniową. Ale i państwa zaborcze, do których wcielone zostały poszczególne dzielnice Polski, nie znały innego rozwiązania sprawy wyznaniowej. Wszędzie tu z większemi lub mniejszemi odchyleniami stosowana była zasada kościołów państwowych, wyrosła z założenia, że jedność państwowa wymaga również jedności religji. Nie przeczy temu fakt, że z biegiem czasu zasada ta przeistoczyła się z konieczności w tym kierunku, że obok kościoła państwowego i inne również wyznania uzyskały pewien stopień wolności.. Nigdy jednak uprawnienia ich nie dorównywały prerogatywom kościoła państwowego.

kiem (173,000), w mieście Łodzi samem 50 tysięcy, w powiecie łódzkiem 22 tysiące; oprócz tego w powiatach Brzeziny i Łask (14,500 i 14,7000). W województwie warszawskiem jest ewangelików 88,500, z tego w powiecie Lipno15,700; Warszawa sama ma 18,600 ewangelików. W województwie lubelskiem jest 18,900, w województwie białostockiem 13,900, w województwie kieleckiem 10,400 ewangelików.

Województwa wschodnie liczą 4,123,000 ludności, z tego 45,300 (1'1 proc.) ludności ewangelickiej; woj. wołyńskie naprzykład ma 38,700 ewangelików.

Małopolska przez wojnę bardzo ucierpiała, zwłaszcza jej wschodnia część. W roku 1910 liczyła mieszkańców 8,026,000, ewangelików 37,100 (0'46 proc.); obecnie ma tylko 7,488,000 ludności, wśród niej 31,900 (0'43 proc.) ewangelików.

Do tej liczby trzeba jeszcze dodać 12 tysięcy ewangelików, służących w wojsku.

Jak się ci ewangelicy dzielą według narodowości? Województwo poznańskie i pomorskie jest przeważnie niemieckie. Ewangelików-Niemców jest tam 428 tysięcy, Polaków ewangelików 30 tysięcy; na Śląsku Cieszyńskim 12 tysięcy Niemców, 35 tysięcy Polaków-ewangelików; na Śląsku Górnym 47 tysięcy Niemców, 14 tysięcy Polaków-ewangelików; w Małopolsce 18,700 Niemców, 13,200 Polaków-ewangelików; w dawnem Królestwie Kongresowem zgłosiło narodowość polską 160 tysięcy, narodowość niemiecką 169,000 ewangelików; na Kresach wschodnich jest 28.000 ewangelików-Niemców, 17,000 ewang.-Polaków.

Konsystorz warszawski cały liczy razem 415 tysięcy ludności ewangelickiej, z tego 212 tysięcy Polaków, a tylko 293 tysiące Niemców. W całej Rzeczypospolitej Polskiej jest zatem 270 tysięcy Polaków-ewangelików wobec 710 tysięcy Niemców-egangelików. Liczba ewangelików w Polsce jednak wzrosła od roku 1921 i z pewnością przechodzi już cały miljon, ponieważ w ostatnich dwóch latach jednak wróciło do kraju dużo ewangelickich rodzin, które w czasie wojny Rosjanie z kraju wywieźli.

Banioszka.

Wrażenia i uwagi z wycieczki świątecznej do Gniazda Sierocego.

II.

Po nabożeństwie zwiedzamy zakład i gospodarstwo. Oprowadza nas p. Jeute, towarzyszą dzieci. Rumiane ich buziaki rozpraszają obawy co do ich zdrowia. Postawa tych sierot ma w sobie coś radosnego. Ich sposób zwracania się do starszych, rzeczowe uwagi i objaśnienia, nie zdradzają ani cienia lękliwości lub zakłopotania z gości warszawskich. Nie widzimy ani śladu układnej sztucznej grzeczności i nieszczerej uniżoności. Cechuje te dziatwę pewna prostota i śmiałość, połączona z pewnością siebie i poczucia swej godności.

Skąd się to bierze u tych dzieci? Co za czarodziejskie wpływy osiągają u tej gromadki sierocej w wiejskiem ustroniu to, czego niekiedy osiągnąć nie można u dzieci z inteligencji warszawskiej, przy pomocy całego sztabu wykwalifikowanych wychowańców? Jest to niewątpliwie w dużej mierze zasługą siostry Marty, osoby nie głośnej, ale pracowitej i energicznej, której głęboka indywidualność wnosi te nieuchwytne czynniki uczuciowe, stanowiące o atmosferze, w zakładzie panującej, a którą dziatwa przyzwyczaja się oddychać. Są to też ślady kilkoletniej pracy szczerze dzieciom oddanej panny Anny Glochówny.

Przyroda nie zniepławia. To umieją tylko ludzie. Przyroda zaś jest czysta. Więc dziatwa, wystarczająca sama sobie (jest tu 32 dzieci w wieku do lat 16), nie szukając towarzystwa z poza zakładu, nieodwiedzana przez krewnych i znajomych, jest tu zabezpieczona od wpływów wielu czynników ujemnych, na które narażone są np. dzieci z Domu Sierot przy ulicy Karolkowej. Obcując zaś stale z przyrodą, pracując w roli, gromadka sieroca zbliża się wzajemnie do siebie i tworzy ze swą kierowniczką jedną wspólną wielką rodzinę, zamkniętą na zewnątrz. Wspólnie przeżywane radości i troski, a jeszcze więcej— wspólna, systematyczna, planowa i umiłowana praca zespalają tę gromadkę tak, iż tworząc jak gdyby oddzielny, zamknięty w sobie światek, odgradza się ona od dalszego otoczenia.

Naogół zdajemy sobie zupełnie niedostatecznie sprawę z tego, jakie olbrzymie znaczenie wychowawcze posiada praca, polegająca na uprawie roli i na niej oparta. Już samo przebywanie na świeżem powietrzu wywiera wpływ dobroczynny na organizm. Ruch na świeżem powietrzu przyśpiesza przemianę materji. A nic chyba nie kształci woli w tym stopniu, jak napięcie jej w dążeniu do oddalonego celu, polegającego na wychowaniu owocu, zwierzęcia i t. p. Wychwalana przez Nietschego, a tyle potrzebna w życiu „trwała wola“ najłatwiej daje się nabyć przez wytrwałe dążenie do pewnego konkretnego celu. Już historja roz-

---

Otóż przyjmując pod uwagę ten rozwój dziejowy, nie dziw, że silnie bardzo ujawniał się u nas prąd, zmierzający do ustalenia rzymskiego katolicyzmu jako religji państwowej. Przypominam w tej mierze wydarzenia niektóre z okresu jeszcze przed uchwaleniem konstytucji.

Z takim więc programem występuje arcybiskup Kakowski, który dnia 3 maja 1919 roku w liście pasterskim do duchowieństwa i ludu wiernego, wyraźnie domaga się, aby wyznanie rzymsko-katolickie uznane zostało w Polsce za religję państwową. Idzie on nawet dalej i w myśl odwiecznych pragnień politycznych Rzymu, zmierza do tego, aby wyznaniu rzymsko-katolickiemu przyznane zostały prerogatywy kościoła panującego, jeżeli żąda aby kościołowi temu z góry zagwarantowano wszystkie prawa przez Rzym ustanowione bez względu na interes i prawa państwa. Że te daleko sięgające aspiracje, zmierzające do bezwzględnego panowania kościoła rzymsko-katolickiego w Polsce, znalazły wówczas oddźwięk w pewnych nawet sferach rządowych, o tym stwierdzają znane wówczas sprawy ks. ks. Fortuny i Huszny w Kieleckiem, które służyć mogą za dowód, jak daleko sięgał wówczas wpływ episkopatu, skoro wystarczyło skinienia wprost z tej strony, aby uwięzić wspomnianych księży. A wszak wykroczenia ich, jeśli wogóle o tym mówić można, były natury czysto kościelnej, z Państwem oraz jego prawami nic nie mające wspólnego. Z drugiej strony zaznaczyć również należy, że jednak władze państwowe w lepszym zrozumieniu zadań nowoczesnego państwa, bynajmniej nie zgodziły się z temi daleko posuniętemi uroszczeniami katolicyzmu politykującego. Nie zawsze jednak okazywały one dość energii, aby przeciwstawić się coraz więcej wzmagającemu się klerykalizmowi, który stanowi cechę charakterystyczną katolicyzmu politycznego, w przeciwieństwie do katolicyzmu religijnego, któremu po wsze czasy obce były wszelkie tendencje polityczne.

Wynikiem tych ścierających się ze sobą prądów była bezprogramowość rządu w tej ważnej materji. Sprawy nasuwające się załatwiano od wypadku do wypadku. A skoro prace Sejmu Ustawodawczego nad Konstytucją żółwim zaledwie krokiem posuwały się naprzód, obserwować mogliśmy w tym czasie przysłowiowe chromanie na obie strony, co jednak raczej wychodziło na korzyść rzymskiego katolicyzmu, który w przeciwieństwie do bezprogramowości rządu, wyraźny miał przed oczyma cel i energicznie zmierzał do zrealizowania swoich zamiarów.

Sytuacja stworzona w ten sposób wybornie przypomina nam stan rzeczy w ostatnich latach panowania Zygmunta Augusta, gdy przedstawiciele Rzymu konsekwentnie działając na podstawie zasad uchwalonych w Trydencie, skutecznie przeciwstawiali się królowi, który nie miał żadnego programu w sprawie wyznaniowej, dzięki czemu katolicyzm już wówczas wzmacniał stanowisko swoje w Polsce.

Lecz minął ten czas. Dnia 17 marca 1921 roku uchwalona wreszcie zostaje Konstytucja. Ustalono w niej prawa zasadnicze państwa, ustalono również zasady, na podstawie których uregulowane być miały stosunki wyznaniowe w Polsce.

(d. c. n.).

woju ludzkości uczy nas, że praca wychowawcza nad młodzieżą zaczynała się dopiero w tym okresie, gdy ludzie jęli się hodowli bydła i uprawy ziemi. Powtarzająca się w pewnych stałych okresach czasu w życiu rolnika lub hodowcy konieczność pracy urabiała wolę człowieka w daleko większej mierze, niż praca okolicznościowa, przypadkowa w życiu człowieka, uprawiającego łowiectwo lub rybołówstwo. Pierwotny rybak lub myśliwy woli często głodzić się niż podejmować trudy, i pod tym względem jest on podobny do próżniaka wielkomiejskiego naszych czasów: wola jego jest niewyrobiona. Hodowca musi karmić bydło regularnie, co przyzwyczaja go do pracy systematycznej, i daje mu kwalifikacje do wychawywania dzieci. Rolnictwo wdraża człowieka w większym jeszcze stopniu do pracy planowej, przewidującej naprzód, urabia wolę i daje uzdolnienie do kształcenia jej u potomstwa. To samo powtarza się w rozwoju jednostki. Oddając dziecku pod opiekę rośliny lub żywe stworzenia, dajemy mu możność kształcenia woli silnej, ale zarazem i szlachetnej. Dlatego też wielka współczesna wychowawczyni włoska, Marja Montessori, zaleca, aby już dzieciom w wieku przedszkolnym zdawać opiekę nad roślinami i zwierzętami, stanowi to bowiem, jej zdaniem, cenny środek wychowania moralnego, co najbardziej widać na dzieciach niedorozwiniętych lub mających pewne zboczenia. Ludzie, zajmujący stanowiska przodownicze w świecie pedagogicznym, domagają się, aby przy szkole był ogród, w którym młodzież szkolna mogłaby pracować nie tylko dla rozszerzenia swych wiadomości z botaniki, ale i dla urabiania woli. Nadto, zatrudnienie na roli oraz przy hodowli zwierząt i ptactwa wpaja dzieciom przeświadczenie, że większa praca twórcza udać się może tylko przy uzgodnieniu wysiłków wielu jednostek. Przez to wyrabia ona w dziatwie zakładu głębokie poczucie łączności, budząc w niej instynkty społeczne.

Dzieci oprowadzają mnie po stajni, oborze i po całem gospodarstwie. Widzę 2 dobre pary koni, 4 krowy, 3 jałówki, stado owiec. Jest i nierogacizna, drób różnego gatunku chodzi po dziedzińcu, kaczki i gęsi pływają w sadzawce. Ma przeto dziatwa pracę i w uroczysty 1-szy dzień Zielonych Świątek, boć trzeba przecież nakarmić i napoić cały inwentarz żywy, za wyjątkiem pszczółek w ogrodzie. Ale to bydełko i ptactwo rośnie razem z dziatwą — stąd zażyła przyjaźń między temi przedstawicielami świata zwierzęcego i ptasiego, a sierotkami. Dzieci zawsze lubują się w zwierzątkach i ptakach. Jest to zupełnie naturalne. Więc dla samych sierotek praca nad bydlątkami i ptactwem jest przyjemnością, rozrywką i zabawą zarazem. To też pracy tej oddają się chętnie. Starsi baczą tylko na to, aby praca była racjonalna. Okraszona uczuciem zadowolenia praca jest dla dzieci nietrudna, dla inwentarza pożyteczna. Z jaką dumą chłopcy przy gościach zasypywali obrok do końskich żłobów, albo zaprzęgali do bryczki! Żeby to dzieci warszawskie mogły widzieć, jak pięknie błyszczą okrągłe boki karej klaczy, będącej ozdobą całej stajni, która rży co chwila za źrebakiem, ulubieńcem i pieszczochem całej kolonji sierocej i towarzyszem jej zabaw!

SPROSTOWANIE.

W artykule „Z Banioszki" w Nr. 31 „Głosu Ewang.", zaszła pomyłka w nazwiskach, mianowicie: nie p. inżynier Hoser budował dom w Banioszce, lecz p. inż. Ehrenfeucht.

ZŁOTE MYŚLI ELIZY ORZESZKOWEJ.
(wybrał Z. K.).

Każdy z nas ludzi miewać musi chwile, w których ciemniej mu trochę na ziemi niż zwykle. Ale droga życia, raz na zawsze wytknięta roztacza przed nami szlak swój widny i równy; u kresu drogi jasny i wyraźny stoi ideał, któryśmy sobie za cel życia wybrali, i to rzecz najważniejsza. Mniejsza o to, jeżeli, skończywszy podróż, legniemy kiedyś z jednym więcej lub jednym mniej bólem na dnie piersi, z jedną więcej lub mniej cząstką szczęścia we wspomnieniach.

Wierzę, iż wydźwiganie z otchłani skarbów ukrytych i ściąganie na ziemię świateł, kryjących się w wysokościach, pozostanie na zawsze najwyższem pożądaniem i najwyższem szczęściem dla pewnej części ludzkości, dla tej jej części, która składa się z Kolumbów, ciekawych nowych dróg i światów, i z Prometeuszów, rozkochanych w wysokich blaskach prawdy i piękna.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z WARSZAWY.

Redaktor naczelny pisma naszego, i I pastor zboru — ks. radca A. Loth powrócił z urlopu i objął urzędowanie. Przyjmuje codziennie od 11—12 rano, telefon 184-15.

ŁÓDŹ.

Dnia 3 b. m. odbyły się wybory pastorów w parafji Śtej Trójcy. Po cofnięciu się ks. Loppego z Suwałk i ks. H. Otto z Piotrkowa pozostali dwaj kandydaci: ks. Wannagat z Brzezin i ks. Schedler miejscowy wikarjusz. Głosujących było 428. Z początku podniosły się głosy, by wyborów poniechać, dopiero po całogodzinnej sprzeczce postanowiono głosować „za" i „przeciw". Ks. Wannagat otrzymał 247 głosów „za" i 181 „przeciw"; ks. Schedler—420 głosów „za" i 8 „przeciw". Według ogłoszonych przez kolegjum tego zboru za pośrednictwem konsystorza instrukcji — I pastorem zboru zostaje ks. Wannagat, jako starszy latami służby, zaś II pastorem — ks. Schedler.

Porządek nabożeństw.

Dnia 10.VIII nab. w języku polskim o g. 11 rano — ks. radca A. Loth.

Dnia 15.VIII o godz. 9 rano komunja św. w języku polskim.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego
od 27 lipca do 3 sierpnia 1924 r. było:

Urodzonych: chłopców 9, dziewczynek —.

Zaślubionych: Stanisław Michałowski z Elżbietą Nittner; Wilhelm Bucholtz z Leokadją Wolińską; Zdzisław Juljan Mierzejewski z Aleksandrą Cecylją Paciorkowską; Mieczysław Szklarczyk z Apolonją z Schilków Kamińską; August Edmund Żukowski z Emilją Kopp; Andrzej Jakób Neuman z Krystyną Fiedler.

Zmarłych: Edward Kleist, ogrodn. i właść. domu, lat 64; Wilhelm Firus, syn roln. 1 r. 10 mies.; Artur Muller, szer. 28 pułku art. pol. W. P. w Rembertowie, lat 21; Feliks Władysław Dauter, czel. rzeźn., lat 53; Gustaw Mutzel, uczeń gimn. im. Reja, lat 13 mies. 8; Edward Adolf Ratz, uczeń szk. powsz., lat 11; Emilja z Zinków Leibrandtowa, wdowa po majstrze puszkarskim, lat 50; Andrzej Bogusław Röhn, lat 3; Elza Alicja Felszer, lat 21.

OGŁOSZENIA.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote, miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji — Kancelarja Zboru u WP. W. KĘDZIERSKIEGO, codziennie od 9 — 2 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor A. LOTH, Królewska 19; przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano, telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji pozostaje dawny: Kredytowa 4 m. 12-a.

Redaktor: Ks. A. LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Adres drukarni: „Współczesna" Szpitalna 10, telefon 193-95.